Nr. 13. Niedziela 13 Stycznia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ekscelencya Pan Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Jana Balickiego i Władysława Machniewicza prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, i przeznaczył zarazem tegoż ostatniego z Stanisławowa do Krosna; dalej zamianował praktykantów konceptowych Władysława Gałeckiego i dr. Kazimierza Laskowskiego prowizorycznymi koncepistami c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 13 stycznia.

Trzeba już ostrożnie traktować sprawę zawieszenia broni i zawarcia pokoju, bo stan rzeczy na teatrze wojny i sytuacya w Londynie każą przygotować się na to, że lada chwila Europa dowie się o stanowczej decyzyi, która łatwo może stać się dla niej nową niespodzianką. Na teatrze wojny przewaga Rossyan z każdym dniem, coraz straszniejszą jest dla ustępujących Turków, a w Londynie opinie tak się wyjaśniły, że dziś już każdy członek parlamentu jest przygotowany do głosowania w kwestyi wojny lub pokoju. Że mimo to stosunek głosów jest dotąd nieznany, że sam rząd angielski nie posiada pewności, po czyjej stronie stanie większość, to przypisać należy nie chwiejności posłów lecz ich taktowi. Wobec takiego stanu rzeczy ostrożność jest wskazaną, ażeby wypadki w powietrzu wiszące nie zadały kłam kombinacyom opartym na pozorach.

Czytając codziennie biuletyny o stanie rokowań w sprawie zawieszenia broni, zawsze uważnie śledzimy kwestyę, jak długiego zawieszenia broni wymaga każda strona i która strona jest pod tym względem więcej wymagającą. Jestto okoliczność w każdym razie znacząca, bo jeżeli doświadczenie z historyi czerpane jest dobrą podstawą dla kombinacyi, to dłuższe lub krótsze trwanie zawieszenia broni stanowi także ważny prognostyk. W ostatnich wojnach zawieszenie broni przychodziło do skutku zawsze z terminem bardzo krótkim. Jedna i druga strona zgadzała się na termin krótki, bo jedna i druga widziała w zawieszeniu broni tylko wstęp do rokowań pokojowych. To też najczęściej pokój przychodził do skutku jeszcze przed upływem terminu, do którego trwać miało zawieszenie broni.

Dziś więcej niż kiedykolwiek zależy na tem, czy zawieszenie broni otrzyma termin krótki. Kto wie nawet, czy nie możnaby naprzód zapowiedzieć, że tylko krótkie zawieszenie broni może być uważane za wstęp do zawiązania ostatecznych rokowań pokojowych.

Stanowisko, jakie w tej mierze zajęły obie strony wojujące, przemawia za powyższem zdaniem. Nie Rossya, która pragnie niezawodnie jaknajprędzej zeskontować swoje zwycięstwo, lecz Turcya licząca ciągle na pomoc Anglii lub na ogólną konflagracyę, żądać ma długiego zawieszenia broni. Rossya dążyć musi do stworzenia faktów dokonanych, któreby nie pozwalały Turcyi wahać się w wyborze pokoju lub dalszej wojny a Anglii namyślać się dłużej. Już dotąd osiągnęła Rossya wiele, bo utrzymała Anglię w niepewności przez cały pierwszy t. j. plewnieński okres kampanii, w którym nawet mała armia angielska mogła oddać Turcyi wielkie usługi a nawet przechylić na jej stronę szalę zwycięztwa.

Jeżeli parlament angielski okaże się wcale nieskłonnym do polityki wojennej a gabinet mimo to postanowi wystąpić przeciw Rossyi i w tym celu zechce zarządzić nowe wybory, to dłuższe trwanie zawieszenia broni rozstrzygać będzie o możliwości jakiejkolwiek interwencyi. Rozwiązanie parlamentu i przeprowadzenie nowych wyborów wymaga dużo czasu, a Rossyanie nadspodziewanie szybko posuwają się w głąb Turcyi!

KORESPONDENCYE

Filipopol, 24 grudnia.

(D) *„Iz ałłah! Ghazi gelydżeksinys!"* (Bóg z wami, wracajcie zwycięzcy) — oto słowa, któremi żegnają odchodzących ztąd ku Derbentowi żołnierzy tureckich żony ich, dzieci, krewni i publiczność. Panuje tu ruch u nas prawdziwie gorączkowy i wojenny, transporty wojska i żywności pędzą jeden po drugim, służba kolejowa pracuje w całem słowa znaczeniu bez wytchnienia, dniem i nocą przychodzą i odchodzą pociągi pełne piechoty, artyleryi a czasem i kawaleryi. W Adryanopolu siła zbrojna wzmożona ma być do 150.000 ludzi. Kto zna siły Turcyi tylko ze słuchu lub doniesień gazeciarskich, kto nie miał sposobności przypatrzeć się wszystkiemu na własne oczy, mógłby liczbę tę uważać za przesadzoną — lecz ja wierzę temu zupełnie, widząc co się tu dzieje. Sam *sandżak*, t. j. okręg filipopolski postawił w ostatnich tygodniach przeszło 15.000 żołnierza, a liczy się przecież do najmniej zaludnionych. Co dzień odchodzi ztąd po 2 do 3 tabory do Adryanopola, gdzie świeży żołnierz ma być uzbrojony i uniformowany. Tabory te pozostaną w obrębie owych 16 fortów około Adryanopola, o których już poprzednio wspominałem.

W samym Konstantynopolu napływ wojska jest zdumiewający — pułki rosną formalnie z pod ziemi! Z stolicy wysyła je ministerstwo wojny na prawdopodobny nowy plac boju, t. j. w okolice Tatarbazardżyku. Przedwczoraj i wczoraj przeszły przez Filipopol dwa parki artyleryi, jeden o 40 wagonach z jedną bateryą, drugi o 36. Od Szybki i na linii jambolskiej nadchodzą również transporta wojsk. Kilka tygodni temu opuściło 4000 ludzi Szybkę, udając się ku Karlowic dla wzmocnienia tamtejszego korpusu, a już niedawno temu znowu 2000 wojska odeszło ztamtąd ku Tatar-Bazardżykowi. Wojska te, przechodząc przez Filipopol, zwracają się ku Kara Mussar, gdzie stanąć ma wielki oszańcowany obóz, lub ku Sładycy, pod którą już stoją Moskale.

Byłem przedwczoraj w Katonicy, stacyi przedostatniej przed Filipopolem, do której ztąd dresyną dostać się można wygodnie w przeciągu 40 minut. Widziałem tam olbrzymi tabór wozów, pełny ruchomości i ludzi, uciekających z okolic Plewny ku Adryanopolowi. Naliczyłem około 700 wozów. Były to familie przeważnie czerkieskie, kobiety, starcy i dzieci, ale było między nimi także dość młodych, zdolnych do broni mężczyzn. Ci nieszczęśliwi wygnańcy opowiadali, jak właśnie wśród świąt *kurban-bairamu* zaskoczeni zostali smutną koniecznością uciekania z siedzib rodzinnych.

Jeden z przybyłych tu właśnie wyższych oficerów opowiadał mi, iż na rucie między Stambułem a Adryanopolem, a raczej między Stambułem a stacyą Czorlu (czwarta stacya od Adryanopola na dół) jest już dotychczas wzniesionych około 60 fortów pomniejszych. Wnosić z tego możecie, że Turcya mimo okropnych klęsk nie opuściła rąk, że z heroicznem wysileniem czyni wszystko co może, nie kierując się rezygnacyą fatalistyczną i otuchą w samą pomoc Ałłacha. Każdy znaczniejszy oddział wojska, stając w miejscu jakiemś na noc, okopuje się natychmiast, improwizując w ten sposób szańce, które pozostają i służyć mogą na późniejsze wypadki jako gotowy już punkt obronny.

Oficyalista starego autoramentu

SYLWETKA Z PRZESZŁOŚCI

VI.

Biedny nasz oficyalista spodziewał się gorzkich wymówek, z pochylonem czołem czekał wyroku... Jakież było jego zdziwienie, jaka radość niepojęta, gdy zamiast gniewu następujące usłyszał wyrazy:

— Wiem o wszystkiem! Stało się jak się stać było powinno...

Piorun z jasnego spadający nieba nie zrobiłby był na wojskim silniejszego wrażenia, jak te słowa z pewnym przyciskiem wymówione przez księcia generała... Wyraźnie, dobitnie rzucał książę słowo po słowie, jakby pragnąc, aby słuchacz sam reszty się domyślał.

Lustrator miał oczy szeroko rozwarte, jak człowiek nagle niespodziewanym olśniony blaskiem. Dzwoniły mu ciągle w uszach zapewnienia marszałka przemyskiej konfederacyi, że książę generał nie będzie miał do niego żalu za zrabowane niby pieniądze....

Otóż prawdę mówił konfederat... Musiał coś wiedzieć, było porozumienie chyba... Ale co to za tajemnica, jakie porozumienie? Tego nawet domyślić się nie śmiał...

Książę tymczasem przechodził się po pokoju, pilnie obserwując wiernego sługę.

— Wszak do grodu o napadzie nie zaniosłeś manifestu, kochany wojski?

— Nie.

— Bardzo dobrze. I z Sieniawy nie puszczono się w pogoń za nimi?

— Nie.

— Hałasu wielkiego nie robiliście w okolicy?

— Żadnego. Kozaków odesłałem do Granowa, został przy mnie tylko woźnica i wyrostek.

— Bardzo się cieszę z tego, wyświadczyłeś mi prawdziwie obywatelską usługę. A jeżeliś zaznał przykrości, to pamiętaj panie Łukaszu, że służysz nietylko domowi naszemu ale i Rzeczypospolitej, dla której miłości nie jeden w tej chwili ciężkie dźwiga krzyżyki...

Długo jeszcze rozmawiali ze sobą, a książę pytał o szczegóły. Lustrator z właściwą sobie skrupulatną drobiazgowością opisywał dezolacyę w Brzeżanach, spotkanie swoje z konfederatami pod Sieniawą, wycieczkę do Okopów św. Trójcy...

Generał miał łzy w oku; i on szeptał, jak ów stary podstarości żwaniecki...

— Dobra krew, dobra krew!

Ludzie stojący u dwóch biegunów społecznych jednakowo zapatrywali się na czyny garstki rycerskiej acz nieszczęśliwej...

Po chwili otrząsnął się książę z chwilowego wzruszenia; hołdownik, może przymusowy, polityki domu, winien był zachować obojętność i zimną krew, jaka przystoi statystom.

— Rozgość się, odpocznij trochę — rzekł żegnając oficyalistę — a księciu wojewodzie, bo cię pewno widzieć zechce — ani słowa o tem! Nikomu, nikomu!..

Nowina wyniósł się z kancelaryi pańskiej z rozpromienionem obliczem, a marszałek, który go spotkał z antikamerze zawołał:

— Metamorfozy same, jak widzę! Szedłeś waćpan jak na ścięcie, a wracasz jak tryumfator po dwugodzinnej z księciem rozmowie. Czy cię larendogrą jaką cudowną potraktował?

Na wyjazdnem stawił się Nowina po instrukcye. Generał udarował go sygnetem na pamiątkę przygód niezwykłych, dla wojskiej dał sztukę pięknej materyi, a i o dzieciach nie zapomniał; Jasiowi pięknej sajety na habit, a Maryni cały stos błękitnych gałganków; dobry pan bowiem wiedział dobrze, że w ten kolor wpisali ją rodzice.

— A proszę o wieść z nad Dniestru, o panu Joachimie Potockim, dodał na pożegnanie.

Z powrotem Nowiny niezwykła radość zagościła w dworku międzyborskim. Wiedziano tam już o przygodzie sieniawskiej, i wielce się nią zaniepokojono, więc witano też lustratora, jakby wracał z tamtego świata. Poczciwej wojskiej szło tylko o to, czy zdrów wraca, gdy więc stawił się przed nią wesoły a rześki o policzkach rumianych, o nic nie pytała już więcej. Za to Patkiewicz i proboszcz różnemi uczuciami miotani, dążyli w gościnne lustratora progi, pierwszy z surowością purytanina, z nieubłaganym wyrokiem dla winowajców, którzy porwali pieniądze tak skrupulatnie przez niego odrachowane; drugi tłómacząc racyą wojenną ten krok związkowych, choć ubolewał nad tem, że rabunek w opinii ludzkiej gotów przynieść uszczerbek dobrej i rycerskiej sprawie...

Domyśli się czytelnik, jakie było zdumienie obu przyjaciół, gdy wojski inaczej rzecz im przedstawił. Po długiej a żwawej rozmowie ks. Topolski zakonkludował:

— Dzięki niechże będą wszechmogącemu Panu! Kamień mi spadł z piersi! Stało się bowiem i przezornie i rozumnie i politycznie! Wszystkim warunkom uczyniło się zadość... I ks. wojewoda i ks. ambasador nie dowiedzą się o niczem... A jak się dowiedzą?... no i cóż?... Napadli, zrabowali. Tak, tak! zapalając się coraz mocniej wołał staruszek, przecie pan wojewoda kijowski i jego krewniaczka, pani kasztelanowa Kamieńska, kusili się zrobić coś podobnego. Pierwszemu niby to milicyą zabrali konfederaci przemocą, druga posłała im 200.000 zł. w sekrecie... Ale i o tem i o tamtem dowiedzieli się ludzie, a tu sza... jeden tylko Bóg w niebie zna prawdziwe intencye, a na ziemi, w obec prawa — niech to sobie będzie i rabunek, zwykły napad na drodze...

Kilka butelek węgrzyna wysączyła trójka przyjaciół na intencyę malkontentów, i późna już noc była, gdy pomyślano o powrocie do domu.

Podskarbi odprowadził proboszcza na plebanię, a ten żegnając się szepnął mu do ucha z uśmiechem:

— A co, mówiłem zawsze waści, że to nie buntownicy, nie rebelizanci, ale rycerze, i to najlepszej sprawy rycerze...

— Tak, tak, zawtórował Patkiewicz, całując go w ramię. Kto by się tego spodziewał?

* * *

Upłynęło lat kilkanaście od opisanych wypadków. W kółku naszych znajomych zaszły zmiany niemałe; obaj starzy oficyaliści zostali wdowcami, a i proboszcz miejscowy przeniósł się pod mogiłę. W r. 1780 pan lustrator Nowina zapragnął odpoczynku, który mu się słusznie należał po czterdziestoletniej służbie; a za jego przykładem poszedł i Patkiewicz, choć młodszy, bo stracił wzrok, ślęcząc nad cyframi, które zawsze miały dla

Przed trzema dniami udała się ztąd komisya złożona z kaimakana, konsula angielskiego i z komisarza rządowego do Kajdjik, jednej z niedalekich ztąd stacyj. Cel tej wyprawy bardzo tajemniczy i pomimo skrzętnych zabiegów nie mogłem o jej celu zasięgnąć informacyi, wszyscy bowiem zapytani odpowiadali lakonicznie: *Bilmem* t. j. nie wiem.

W kołach oficerskich panuje przekonanie, iż Filipopol jako miasto otwarte zostanie w najkrótszym czasie opuszczone i wszystko przeniesie się do Adryanopola. *Pobór* chrześcian do wojska zastanowiono.

Przed tygodniem przejeżdżał tędy p. Dietz, korespondent wiedeńskiej *Pol. Corr.* i kilku dzienników berlińskich, który pod Jchtimanem zrabowanym został do nitki przez Czerkiesów. Udał się do Stambułu. Napływ cudzoziemskich oficerów jest tu dość znaczny.

Wczoraj w nocy przybyli tu Sulejman basza i Mahmud Dhamat basza. Oczekiwano ich już od trzech dni i każdym pociągiem. Cała artylerya filipopolska, licząca 8 armat, i tutejsza garstka wojska marzła od trzech dni, od ranka do późnej nocy przed stacyą kolejową na wolnem polu, aby powitać tych dygnitarzy. Na dziś są zapowiedziane we wszystkich. tutejszych szpitalach odwiedziny obu baszów. Do chwili jednak, w której to piszę, jeszcze nie byli w lazaretach. Biedni chorzy cieszą się z tych odwiedzin. gdyż dostali dziś ciepłe przykrycia. czystą bieliznę i poduszki tak nieskazitelnej czystości i tak piękne, jakich nigdy u żołnierzy w Turcyi nie widziałem. Wszystko to dzieje się naturalnie tylko dla oka — a skoro obydwaj baszowie opuszczą miasto — cała parada zniknie, powydawane dziś rzeczy zostaną odebrane. Obaj baszowie zostaną tu tylko parę dni i udają się jeden z nich do Kapudji koło bramy Trajana, drugi ku Kara-Mussar.

W Etropolu t. j. po stronie moskiewskiej pracuje 17.000 Bułgarów nad torowaniem drogi przez Bałkan Rossyanom od Etropola ku Avradalkiöj i ku Otikiöj. Wielu z nich ucieka i o swych obrońcach i wybawicieli nie mówi w sposób korzystny. Skargi między Bułgarami, którzy od Rossyan uciekli, są tu ogólne.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(B tum i Erzerum).

Tyfliski korespondent *Pol. Corr.* donosi pod dniem 28 grudnia: Wojska rossyjskie zajęte dotąd przytłumieniem powstania w Daghestanie, zostaną oddane do dyspozycyi generałowi Oklobżio, który ich bardzo potrzebuje, gotując się do zadania stanowczego ciosu Turkom w Batumie. Wprawdzie już poprzednio udało mu się, jakkolwiek z wielkiemi ofiarami, opanować fort Kwiriki, który stanowi klucz do wspomnionej fortecy, ale liczebna słabość wojsk jego nie pozwoliła mu posunąć się dalej. Książe Loris-Melikow przyśle mu obecnie w pomoc 12 batalionów, 8 sotni kozaków kubańskich, 6 szwadronów lekkiej kawaleryi i 18 dział, tak że w dwóch lub trzech tygodniach Oklobżio będzie mógł rozpocząć stanowcze kroki przeciw Batumowi. Atak ma nastąpić równocześnie na lądzie i na morzu; w tym celu wypłynęła już z portu sawastopolskiego znaczna liczba łodzi torpedowych pod eskortą czterech parowców wojennych. W. Książe Mikołaj, wbrew dawniejszym doniesieniom, już około 15 stycznia ma udać się na teatr wojny. W tym celu pojedzie najprzód do Osurgeti i obejrzy pozycyę pod Hadzi-Bani, następnie uda się do kolumny sagaulugskiej a w końcu do armii erzerumskiej, aby objąć nad nią dowództwo. Ponieważ dnia 10 grudnia nie udało się Rossyanom razem z Mukhtarem wpaść do Erzerum, więc Loris Melikow otrzymał polecenie. aby fortecę tę jak najmocniej osaczył. Jakoż prace w tym kierunku posunęły się już dość daleko. Główną uwagę zwrócili Rossyanie na stronę północną tego miasta. Strzelcy 15 pułku derbenckiego, nadto 3 bataliony pułku krymskiego zostały wysłane dla obsadzenia miejscowości położonych na północ od Erzerum, celem przecięcia komunikacyi tej fortecy z doliną Czuruk-Su a względnie z Batumem. Skoro tym sposobem Erzerum od strony północnej równie hermetycznie zostanie zamknięte, jak to się już stało od strony południowej i wschodniej, pozostałaby do osaczenia już tylko strona zachodnia. Na odbytej tu naradzie wojennej polecono generałowi Melikowowi obsadzić tak pod względem historycznym jak i strategicznym ważną miejscowość Hidzi, która dominuje nad drogą prowadzącą z Erzinghianu i Trapezuntu do Erzerumu. Jeśli się ta wyprawa uda, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, to los Erzerumu, pozbawionego tym sposobem dowozu żywności, zostanie rozstrzygnięty. Armia kaukazka w każdym razie dokonała już większej części swego zadania. Powzięto już tutaj myśl utworzenia komisyi dla zorganizowania zdobytej części Armenii. Z Armenii górnej mają być utworzone dwie gubernie. karska i erzerumska, które razem mają tworzyć generalny okręg pod rządami księcia z domu cesarskiego. W zdobytym kraju mają być natychmiast zaprowadzone rossyjskie ziemstwa i sądy pokojowe. Według wszelkiego prawdopodobeństwa ziszczą się słowa pewnej wysoko postawionej osobistości, która powiedziała: „Po raz trzeci nie będziemy potrzebowali zdobywać fortec armeńskich!“ Zresztą rychłe ukończenie wojny jest ogólnem życzeniem. Żołnierze i oficerowie cierpią wiele z powodu przykrości, z jakiemi jest połączona każda wyprawa zimowa. Zaopatrywanie wojska napotyka na wielkie trudności, drożyzna coraz większa. Nie od rzeczy będzie podać cenę niektórych przedmiotów w obozie pod Deve Bojun. Funt cukru kosztuje 2 ruble, funt świec 2 ruble, 100 papierosów $2\frac{1}{2}$ rubla, butelka rumu 5 rubli i t. d. Armia otrzymała wprawdzie znaczny dodatek pieniężny, ponieważ jednak żołd nie jest, tak jak w Bułgaryi, wypłacany w złocie, ale w papierach, więc dodatek ten nie ma właściwie żadnego znaczania. Ziemniaków i warzywa już od dość dawnego czasu nie widzą żołnierze, zamiast chleba zaś muszą się zadowalniać bardzo często sucharem, który nie jest już prawie do połknięcia.

(Z parlamentu tureckiego).

Posiedzenie parlamentu tureckiego odbyte w przedostatni czwartek było nadzwyczaj burzliwe. Pewien deputowany chrześciański z Smyrny, Enim Efendi, wygłosił przeciw rządowi piorunującą filipikę. „W przeszłym roku, powiedział mowca, oświadczył nam rząd, że rozporządza przeszło 600,000 wybornych żołnierzy i uchwaliliśmy potrzebne dla nich pieniądze. Ale rząd oszukał kraj i sułtana; gdyż pytam się, gdzie jest tych 600,000 ludzi? Były *Serdar Ekrem* Abduł Kerim basza zredagował pismo w swej obronie, ale nikt nie zadał sobie nawet tyle pracy, aby je przeczytać. Żądam wyjaśnienia co się stało z pieniądzmi, które uchwaliliśmy. Kto jest odpowiedzialny za nasze nieszczście w Azyi, gdzie mieliśmy tylko 140 batalionów? Pytam jeszcze raz, co się stało z naszemi pieniędzmi? Nasi żołnierze nie są odziani i umierają z głodu. Rząd już dawno wiedział o przygotowaniach Rossyi do wojny, czemuż nie zarządził potrzebnych kroków? Któż jest odpowiedzialnym za nasze nieszczęście! Biedny kraj, biedny naród! (*Oklaski*) Dla czego wbrew woli Izby przedsięwzięto nieszczęśliwą wyprawę do Suchum-Kaleh? Z jakiego powodu panowie konstantynopolitańscy mięszali się zawsze do kierownictwa armii? Oni to przyczynili się do upadku byłego *Serdara Ekrema*. Któż jest odpowiedzialnym? Czy nikt niechce się odezwać? Gdzież są ministrowie? Nie mają odwagi tu się pokazać! Czemu nie wysłali zawczasu posiłków do Plewny i do Azyi? Któż zechce odpowiadać za nasze nieszczęście? Naturalnie nikt! Naród nie może ścierpieć takiej gospodarki. Ma prawo oskarżyć wszystkich tych mężów, którzy przelewają najlepszą krew narodu. Rossya bez floty wyrządziła nam więcej szkody, aniżeli my jej naszą flotą. Jednem słowem, my reprezentanci narodu. dajemy naganę całemu rządowi, który sprowadził wszystkie nieszczęścia“. Mowa ta została przyjęta z wielkim zapałem. W ostatni poniedziałek przyjęła Izba jednogłośnie wniosek deputowanego z Smyrny żądający, aby rząd porozumiał się z izbą co do dalszych środków obrony. Na tem samem posiedzeniu naradzała się Izba nad projektem o utworzeniu izby rachunkowej, nie zależnej od ministerstwa, której ma być poruczona rewizya budżetu rozmaitych departamentów i kontrola nad wszystkiemi rachunkami. Na posiedzeniu 8 stycznia byli obecnymi wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra wojny i ministra marynarki. Na posiedzeniu tem odpierał Mahmut Damat basza zarzuty wymierzone przeciw militarnej administracyi i bronił kroków przez nią zarządzonych, minister spraw zewnętrznych zaś Server basza, wygłosił dość długą mowę, którą tak zakończył: „Usiłowaliśmy zainteresować Europę dla naszej sprawy; niestety usiłowania nasze okazały się daremnemi; jesteśmy odosobnieni i nie mamy żadnej nadziei przymierzy europejskich. Rokujemy o zawieszenie broni, które sprowadzi pokój. Skoro zawieszenie broni zostanie zawarte, będzie natychmiast przedłożone Izbie do potwierdzenia.“ Izba oświadczyła. że się zadowalnia oświadczeniem ministrów i że zgadza się mianowicie na politykę Servera baszy.

(Wyprawa Gurki.)

Dunaj pod Zimnicą pokrył się grubą skorupą lodową, piszą jednemu z dzienników pod datą 5 grudnia, a najdalej do dwóch dni będzie można po lodzie transportować na drugi brzeg wszystkie wozy a nawet najcięższe działa. Piechotą można już dzisiaj przeprawiać się po lodzie na brzeg przeciwległy, to też otrzymaliśmy dzisiaj z Bułgaryi wszystkie zaległe poczty. Przybył tu nawet dzisiaj kuryer z Kamirli, który wyjechał ztamtąd d. 2 b. m. po bitwie pod Taszkesse, i przywiózł bardzo zajmujące sprawozdanie o operacyach, które poprzedziły tę bitwę, tudzież o ważniejszych momentach samej walki. Sprawozdanie to przedstawia obejście etropolskiego Bałkanu jako rzecz podziwienia godna. Plan Gurki był następujący: Gdy po upadku Plewny otrzymał w Orhanie posiłki i gdy brygada generała Arnoldiego weszła w kontakt z armią serbską pod Pirotem, gdy nadto inne oddziały armii wyruszyły z Wraczy w kierunku kotliny sofijskiej, nie przyłączył generał Gurko posiłków, otrzymanych w Orhanie, do swego korpusu głównego, lecz kazał im wykonać dywersyę na flankach tureckich. Oddział ten rossyjski miał obejść stanowisko tureckie pod Arab-Konakiem, odciąć Turków strzegących to stanowisko od Sofii i wyrzucić ich na Petriczewo. D. 25 b. m. wyruszył ten oddział w góry pokryte lodem. Marsz spieszny przez te góry należy istotnie do rzędu nadludzkich przedsięwzięć. Musiano rozebrać działa i przenosić takowe po kawałku z góry na górę; w innych znowu miejscach musiano przewozić działa na sankach po nad bezdennemi przepaściami. W ten sam sposób przewożono wozy z amunicyą i prowiantem. Nieraz trwała przeprawa przez ścieżkę górską, najwyżej 100 metrów długą, kilka godzin. Kawalerzyści i artylerzyści pozsiadali z koni i musieli iść piechotą prowadząc konie w rękach. Dwa razy musiano w górach nocować w czystem polu, gdzie nie było ani jednego krzaczka, pod którymby się można skryć na chwilkę. Na domiar szalała w górach okropna burza i śnieżnica. D. 28 b. m. z rana stanęła przednia straż tej kolumny pod wsią Niegosowo, na południowym stoku Bałkanu, a po południu tego samego dnia zajęła już konnica rossyjska drogę prowadzącą do Sofii. Nieliczne posterunki tureckie zostały zmasakrowane albo zmuszone do ucieczki a wieczorem tego dnia stanął cały oddział rossyjski między Rosnicą a Zilawą, gdzie odpoczął jeden dzień po tak ciężkiej przeprawie. W tym dniu rozpoczął się dalszy marsz w celu obejścia pozycyj tureckich. Dnia 30 z. m. zetknęła się kolumna rossyjska z Turkami. W ciągu nocy uderzył Gurko z wielką przewagą liczebną na stanowiska tureckie i po bardzo zaciętej walce zmusił Turków, zaatakowanych z dwóch stron, do odwrotu na Kamerli, Dauskiöj, Taszkese do Karauły. Bardzo zacięta walka toczyła się głównie między Dauskiöj i Taszkesse. Piechota turecka złożyła tam dowody największej waleczności i bohaterstwa. Ale o godzinie 2 z południa zaatakowano ją z dwóch stron, a mianowicie od zachodu. od strony Dauskiöj i Razdanie, i od północy, od strony Komarli. Po nadludzkich wysileniach i po wytrzymaniu kilkakrotnych szturmów, przypuszczonych przez wojska rossyjskie, cofnął się oddział turecki do Karauły. Straty po stronie rossyjskiej nie były mimo bardzo zaciętej walki zbyt wielkie, wynosiły bowiem tylko 800 żołnierzy. Turcy ponieśli nierównie większe straty, zwłaszcza przy odwrocie. Gdy komendant turecki przekonał się, że pozycyę jego obeszli Rossyanie i że zachodzi obawa zupełnego osaczenia, ustąpił z pozycyi i cofnął się w kierunku wschodnim na Petriczewo. Wówczas wysłał generał Gurko silne oddziały konnicy na południe od drogi prowadzącej do Sofii, ażeby na Battawo i Czerkeskiöj zaatakowały z flanki ustępujących Turków, piechocie zaś nakazał, ażeby bezustannie ścigała nieprzyjaciela. Nadto oddział, który z Etropola przybył do Celopca, wyruszył przez dolinę Dereksik, w celu odcięcia Turkom odwrotu na Petriczewo. Gdyby ten oddział był w czas wykonał ruch wskazany. oddział Bakera baszy musiałby był torować sobie przemocą drogę do Slaticy. D. 2 b. m. pomaszerował generał Gurko na Sofię a pewna część jego oddziału połączywszy się z oddziałem etropolskim i celopeckim ścigało bezustannie ustępujących Turków. Prócz korpusu generała Gurki maszerowały na Sofię od północy i od zachodu inne rossyjskie i serbskie oddziały i jest rzeczą bardzo prawdopodobną. że armia turecka cofaie się w kierunku południowym na Samaków, gdzie połączy się z armią stojącą w Ichtiman. Ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że korpus Gurki nie zabawi długo w Sofii i że wkrótce wyruszy także w kierunku Ichtiman. w Sofii zaś pozostawi jako rezerwę wojska serbskie. Według zeznań bułgarskich zbiegów mają Turcy obecnie w Ichtiman około 30.000 żołnierzy i pracują dniem nocą nad ufortyfikowaniem tej pozycyi. Do d. 27 z. m. nie mieli jednak dział potrzebnych do uzbrojenia redut i oczekują ich dopiero z Adryanopola. Oddziały rossyjskie, które wkroczyły do kotliny sofijskiej, zastały wszędzie tak znaczne zapasy prowiantu, i cała okolica tamtejsza ma być tak obfitą w żywność, że dowóz prowiantu będzie zbyteczny. Jest to rzecz niezmiernej wagi, dowóz bowiem do kotliny sofijskiej byłby dla armii rossyjskiej połączony z nadzwyczajnemi trudnościami. Armia Gurki, operująca obecnie w kotlinie sofijskiej, liczy około 60000 żołnierzy. Obejście średniego Bałkanu uważać można za fakt dokonany. W kilku dniach zajmą zapewne Turcy właściwe stanowisko na południowym stoku Bałkanu a centralna armia rossyjska przeprawi się zapewne przez wąwozy średniego Bałkanu. W obec tak ważnych wypadków. jakie mają nastąpić w najbliższej przyszłości na południowej stronie Bałkanu, nie mają oczywiście prawie żadnego znaczenia operacye w północnej Bułgaryi. Nad Łomem nie zmieniła się sytuacya. Oddziały rossyjskie awansują nadzwyczajnie pomału. albowiem śnieg niezamarznięty, a pokrywający ziemię kilkustopową warstwą, utrudnia marsz niezmiernie. Zdaje się zresztą, że Rossyanie nie mają na razie zamiaru atakować czworoboku fortecznego i że jeszcze długi czas szachować będą tylko nieprzyjacielskie pozycye. W północnozachodniej Bułgaryi stoją Rumuni w 12 kilometrowej odległości od Widdynia. Cernowanie tej fortecy rozpocznie się prawdopodobnie w tych dniach ale do oblężenia tej warowni jeszcze bardzo daleko. albowiem Rumuni nie mają dział oblężniczych. Gdyby Dunaj okrył się lodem byłoby łatwiej

---

niego powab nie mały, i w których rozczytywał się, jak w najciekawszej księdze... Dodawał, odejmował, mnożył, dzielił, słowem. sam sobie zadawał najprzeróżniejsze łamigłówki, a potem je rozstrzygał. Po stracie żony jedyną przykrością, jakiej doznawał, było to, że syn jego Kalasanty, dwudziestoletni, zresztą bardzo uczciwy i przykładny młodzieniec, „nie aplikował się w rachunkowości,“ a więcej miał pociągu do rolnego gospodarstwa...

Książę generał dowiedziawszy się o zamiarach Nowiny i Patkiewicza. zasmucił się że go opuszczają, a nagradzając ich długoletnią i poczciwą służbę. ofiarował obudwu dawną pensyę, a dworki, w których mieszkali, darował na własność.

Patkiewicz po 27 latach podskarbiostwa, zdając kasę swojemu następcy, wykazał, że w ciągu tego czasu przeszło przez jego ręce nie mniej jak 36 milionów złotych i to tylko z trzech kluczów podolskich, t. j. tak zwanej Międzyborczyzny, bo inne sumy, z Granowa i Kowla, składane w depozycie reprezentowały cyfrę 20 milionów Sam wszystkie rachował, na swoją przyjmował odpowiedzialność — i nigdy ani grosza nie było deficytu... *Osuszka* dla niego nie egzystowała... Może nie zrozumiecie dzisiaj znaczenia tego wyrazu; *osuszką* nazywała się suma, którą kasyer mógł zużytkować dla wypełnienia rozmaitych braków wynikłych z omyłki przy wypłatach, o co nie trudno, zważywszy, że wypłaty częstokroć bywały drobne. Zwyczaj *osuszek* utrzymywał się dość długo, a w dobrach podolskich hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego przetrwał do połowy niniejszego stulecia. Otóż Patkiewicz nie potrzebował się uciekać do tego rodzaju fortelu. Nowy podskarbi przyjmujący kasę, kiedy pod pozycyą zatytułowaną *osuszki* zobaczył wielkie zero i to w ciągu lat 27, zdziwił się nie pomału.

— Toście chyba, zawołał, własnym groszem wypełniali braki?

— Ani razu w życiu, odpowiedział dumnie pan Tomasz, a tyle spokoju i prawdy malowało się w jego oczach, że nie godziło się nawet wyrażać wątpliwości.

Gdy doniesiono o tem wszystkiem księciu generałowi, kazał natychmiast wygotować pismo, w którem wyliczone były wszystkie Patkiewicza zasługi, a w rzędzie innych i ta, że z prawa uciekania się do *osuszki* nie korzystał. Dokument zamykały wyrazy wdzięczności, których dowodem była dożywotnia pensya i darowizna dworku z attynencyami, t. j. z ogrodem o kilku morgach ziemi. Pan Tomasz kazał pismo to w piękne ramki oprawić i zawiesił w swojej sypialni pod portretami ks. generała. Sypialnia ta zarazem była jego kancelaryą. Skromne, zakonne, twarde łóżko w kąciku, nad nim wizerunek Matki Częstochowskiej, ubrany w gromnicę już nadpaloną, którą miała już w stygnącej dłoni poczciwa małżonka, po bokach pęk palm, piękną choć wypłowiałą uwiązanych wstęgą, zwykle w kwietną niedzielę ofiarowanych przez kościół; pod obrazem stara szabla, ojcowska spuścizna, figurantka tylko honorowa, bo jej nigdy w ciągu długiego życia z pochwy nawet nie wyjął właściciel, przy kominku dziadowskie krzesło, a pod oknem prosty stół dębowy... Tak wyglądał przybytek starego gracyalisty generała ziem podolskich. Resztę mieszkania oddał pod zarząd klucznicy i syna, który je z pewnym gustem przystroił.

Dr. Antoni J.

sprowadzić takie działa, ale zachodzi pytanie czy Dunaj zamarznie między Rahową a Widdyniem, zazwyczaj bowiem nie zamarza w tem miejscu. Gdyby zaś Rumuni chcieli aż na Zimnicę sprowadzać działa pod Widdyń, to upłynęłaby cała zima, a działa stałyby jeszcze ciągle po lewej stronie Dunaju. Przy ujściach Dunaju oczekują z każdym dniem obsadzenia Suliny przez Rossyan gdyż tureckie okręty wojenne musiały z powodu kry wypłynąć na pełne morze.

KRONIKA

— **Nowe pismo**. Pojawił się pierwszy numor *Łowca*, organu galicyjskiego towarzystwa łowieckiego. Z artykułów, zawartych w tym numerze, najciekawszym i najpożyteczniejszym jest niezawodnie słowniczek terminologii łowieckiej, ułożony według staropolskich źródeł i z używanych dotąd wyrazów.

☐ **Jubileusz literacki,** w swoim rodzaju ciekawy i charakterystyczny, obchodzony ma być w krótce we Lwowie. Jubileusz ten, a właściwie siedmdziesiątą rocznicę urodzin, obchodzić będzie zamieszkały we Lwowie dr. Maurycy Rappaport, członek *Concordii* wiedeńskiej, który wydał cały szereg pism, drukowanych przeważnie we Lwowie. Jak się dowiadujemy, przyjaciele i współwyznawcy sędziwego starca, zamierzają uczcić zasługi jego obywatelskie i literackie, a na uroczystość tę przybyć ma z Wiednia do Lwowa deputacya stowarzyszenia dziennikarskiego *Concordia* i kilku fejletonistów i korespondentów, między którymi wymieniają p. Schlesingera z *Tagblattu*. Pan Maurycy Rappaport jest autorem epicznego poematu *Mose*, wydanego we Lwowie w r. 1842, dalej poetycznego prologu na uczczenie stuletniej rocznicy urodzin Szylera, wiersza politycznego p. t. *Constitutionsweise und Amnestie*, poświęconego akademikom lwowskim, i następujących dalszych utworów: *Gruss an die Freiheit*, *Festgedicht zur Lessingfeier* i *Goethe*.

— **Tartak parowy**, własność obszaru dworskiego w Boryni, spłonął zeszłego miesiąca w skutek nieostrożności. Tartak był assekurowany w kwocie 22.000 zł., a tyleż mniej więcej wynosi szkoda, wyrządzona przez pożar.

— **Ofiar zimy**, która po długiej zwłoce tem ostrzej nas nawiedziła, mamy cały szereg do zapisania. Do ofiar takich zaliczyć zaś wypada nietylko nieszczęśliwych, którzy w drodze znaleźli śmierć na śniegu, ale i tych, którzy chcąc zabezpieczyć się w domu od dotkliwego zimna przez nieostrożność zginęli od czadu. Mamy dziewięć wypadków zamarznięcia do zanotowania. Pod Wrocowem w powiecie grodeckim, zamarzł w polu biedny włościanin, rekonwalescent, który powracał do domu z szpitalu lwowskiego; w powiecie nadwórniańskim mały chłopczyna wiejski, użyty wraz z innemi do pogonki przy polowaniu, odłączył się od towarzyszy, i znalazł śmierc w polu; między Różanką a Kupiwolą, w powiecie żółkiewskim, zamarzł kolonista niemiecki; w Opłucku, w powiecie kamioneckim, zamarzła tuż pod chatą rodzicielską młoda żydówka; na polach przedmieścia zadwórnego pod Drohobyczem zamarzł żebrak z Podbuża; między Chocimierzem a Jezierzanami w powiecie tłumackim żebrak z Poźnik; pod Kalnem, w powiecie bialskim, tamtejszy włościanin, pod Łężynem, w powiecie jasielskim, zginęła w polu od zimna włościanka, wracająca nocą do domu, a pod Zawadkami, w powiecie kałuskim, gospodyni spiesząca z praźnika. Od czadu zginęło 7 osób, między niemi cała rodzina cygańska, złożona z czterech osób.

— **Pomiędzy listami** z ostatniego roku zatrzymanemi na poczcie wiedeńskiej bądź to dla niedokładnego adresu, bądź dla niedostatecznego ofrankowania, znajduje się list z Węgier pod adresem „prałata Wiktora Kaczwińskiego w Jaśle.“

— **Pożar** zniszczył w nocy na 6 b. m. wielką fabrykę cukru w Garden pod Szczecinem. W godzinę po wybuchu ognia stał w płomieniach cały czteropiętrowy gmach fabryczny a z nim 12.000 centnarów cukru. Spalony cukier jakby lawa pokrył gruzy fabryki, z której tylko dwa kominy pozostały w całości.

— **Na zbiegłych mężów** wznowiono w angielskiem hrabstwie Heresford karę zarówno dotkliwą jak sromotną. Recorder tego hrabstwa, t. j. urzędnik, którego obowiązkiem jest przechowywanie uchwał sądowych *(records)* oraz przestrzeganie, ażeby ustawy były należycie wykonywane, w obec mnożących się ciągle wypadków opuszczania żon przez mężów przypomniał ludności istnienie ustawy króla Jerzego IV, według której mężowie uznani winnymi czterokrotnego pozostawienia żony i dzieci bez opieki, mają być karani chłostą.

— **Liczba wychodźców z Europy** w roku zeszłym była znacznie mniejsza niż poprzednich lat. Przez Hamburg wyjechało w r. 1877 z Europy 22.570 osób, które nie miały zamiaru powrócić już do rodzinnego kraju. W r. 1871 wynosiła liczba wychodźców 42.265; w 1872 r. 72.011, w 1873 r. 68.949, w 1874 r. 42.952, w 1875 r. 31.787 a w 1876 r. 28.729.

— **Złe czasy** nastały nawet dla cyrków. Renz w tych dniach opuścił Berlin, gdzie podobno znaczne poniósł straty, udając się do Brukseli. Z Nowym rokiem oprócz komicznej opery w Wiedniu i teatru niemieckiego w Peszcie, cały szereg scen niemieckich został zamknięty z powodu niewypłacalności dyrektorów.

Notatki literacko-artystycnze.

+ **Konkurs literacki.** Redakcya *Biblioteki Warszawskiej*, w zeszycie styczniowym swego pisma, ogłasza następujący konkurs, natchniony szlachetuą myślą i godny pomyślnego uwieńczenia: „Dzieje umysłowe narodu naszego przedstawiają ten fakt godny uwagi, że począwszy od wyraźniejszej fizyognomii piśmiennictwa, każde stulecie zdobywa się na wzory, kreślące obowiązki człowieka i obywatela, zawsze z jednej prawdy moralnej wypływające, ale do pojęć, zadań i potrzeb epoki stosowane. I tak w wieku XVI *Żywotem poczciwego człowieka* Rej inauguruje etykę narodową. W wieku XVII Skarga, karcąc zboczenia od wielkich zasad w *Kazaniach Sejmowych*, a więc w samej krytyce, ujawniając swe postulata co do stron dodatnich, za przykład ziomkom stawia *Żywoty Świętych*. W wieku XVIII mniej wzniosły, ale zawsze sympatyczny wzór podaje Krasicki w *Podstolim* oraz w *Życiach zacnych mężów z Plutarcha*. Wzory te uznane zostały przez społeczność i popularyzowały się pośród niej dla tego, ze nie były płodem fantazyi, formułą abstrakcyjną i arbitralną, ani echem żywiołów obcych, ale podsłuchaue i troskliwie przez myślicieli utalentowanych zebrane ze zdań i pragnień zdrowej części narodu. stały się niejako jej wyrazem, treścią myśli i natchnień, uczuwanych przez wszystkich, ale przez nikogo jeszcze niewypowiedzianych. Myśli te i natchnienia, stopione w jedność i uklassyfikowane przez jednostkę, wyrażającą w ten sposób sumienie ogółu, prawnie uchodzić mogły za drogoskaz dla pokoleń objętych sferą położenia i warunków społecznych, słowem za ideał wieku. Przy zmianie sfery tej, drogowskaz i przewodnik taki, nie przystając we wszystkich punktach do wyobrażeń i położeń, których w biegu historyi przewidzieć nie mógł, staje się z czasem niedostatecznym. Przychodzą nowe warunki, a z niemi nowe zapatrywania, nowe potrzeby i nowe obowiązki. Wiek XIX, choćby dla utrzymania tradycyi myślicielskiej. potrzebuje rozpatrzeć się w swych warunkach samodzielnie, podsłuchać na nowo, uchylić zasłonę z sumienia ogółu i postawić wzór nowy, ideał miejscowy wieku. Takie z pośród grona myślicieli i talentów krajowych pragnąc wywołać dzieło, łączność pewną z kilku powyższej wymienionemi stanowiące, redakcya *Biblioteki Warszawskiej* ogłasza w tym celu konkurs, którego premium przeznaczonem będzie za dzieło nie względnie najlepsze z pomiędzy nadesłanych, ale za takie, któreby tak myślą, jak i obrobieniem, stosowne do swego zadania i wieku, mogło stanąć bez zawstydzenia obok swych pierwowzorów. Pożądane jest, aby dzieło proponowane opierało się na podstawie dziejów głównie naszego narodu, oraz innych społeczeństw, i aby czerpane z historyi fakta i wnioski, jasno zasadniczą myśl konkursu uwydatniały. Dla bliższego objaśnienia dążności dzieła konkursowego dodajemy, że wyborem odpowiednich typów lub faktów z historyi ma kierować nietylko idea obowiązków obywatelskich w warunkach normalnego rozwoju i potęgi, ale także i zadań, które mogą i powinny być urzeczywistnione przez wszystkich członków społeczeństwa w każdem położeniu i okolicznościach życia pupublicznego, prywatnego i stosunków rodzinnych. Słowem, praca konkursowa objąć powinna wykład obowiązków, potrzeb i zadań obywatela współczesnego w kraju naszym, ku czemu nauki i przykładów dostarczyć ma historya. Pierwszeństwo w przyznaniu nagrody, oprócz żywotności w treści, pełności w zjawiskach, powagi i spokoju w ujęciu przedmiotu, zależyć będzie od doskonałości formy zewnętrznej, rozumiejąc przez nią wdzięk, wytworność stylu, poprawność języka, czytelniczą dostępność i t. d. Nagroda konkursowa wynosi rs. 750. Termin złożenia prac oznacza się na dzień 1 maja 1879 roku. Autorowie prace swe nadsyłać mają opatrzone godłem dowolnie obranem, które stać będzie i na kopercie zapieczętowanej, a zawierającej wewnątrz imię i nazwisko autora, ze wskazaniem miejsca pobytu. Rękopism nagrodzony pozostaje własnością autora, który obowiązany ogłosić go drukiem w ciągu roku po przyznaniu nagrody Gdyby zaś tego nie uczynił, redakcya *Biblioteki Warszawskiej* wydać może dzieło uwieńczone na swoją korzyść.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ankieta naftowa.

(S) Ankieta dla spraw przemysłu naftowego odbyła dnia 10 i 11 b. m. pod przewodnictwem dra Wereszczyńskiego kilka posiedzeń, w których brali udział uproszeni przez Wydział krajowy następujący członkowie: pp. Dzwonkowski, Goldhammer, Fedorowicz, Łukasiewicz. Radca namiestnictwa Orlecki, dr. Roiński, inżynier górnictwa Syroczyński, dr. Tarnawiecki, i Walter, c. k. starszy komisarz górniczy. Przedmiot poddany obradom obejmował uregulowanie stosunków przemysłu naftowego tak pod względem prawnym jak policyjnym i technicznym.

Zgodnie z referatem p. Syroczyńskiego o obecnym stanie przemysłu nafty i wosku ziemnego i o historycznym rozwoju pojęć o potrzebach tego przemysłu, wszyscy członkowie jednomyślnie uznali jego stan opłakany i ekonomicznie zarówno jak technicznie anormalny. Trzy drogi wiodą do naprawy stosunków, t. j. poddanie nafty jako stanowiącej przynależność własności gruntowej pod ustawę przemysłową, wydanie dla tej gałęzi przemysłu osobnej ustawy, wreszcie podciągnięcia jej pod ustawę górniczą, której projekt Rząd już wygotował. Zgromadzeni rzeczoznawcy znaczną większością oświadczyli się za trzecią drogą, a to tak dla właściwości znajdowania się nafty w ziemi jako minerału, jak z doświadczenia, że exploatacya minerałów nie da się uregulować przez władze polityczne, nareszcie dla tego, że odrębna dla nafty ustawa wymagałaby osobnych organów wykonawczych, a zawierała by w 9/10 częściach te same przeplsy co ustawa górnicza.

W szczegółowej dyskusyi nad projektem nowej ustawy górniczej ankieta oświadczyła się za zupełnem zawarowaniem pierwszeństwa dla właścicieli gruntów w eksplotacyi nafty na przeciąg lat trzech, a po za tym terminem jeszcze na dni 30 dla przedsiębiorców istniejących kopalń. Dopiero po tym czasie niezapewnione prawa ulegałyby kassacie.

Co do dzierżawnych umów z właścicielami gruntu, tak samo jak co do zapewnienia kopalniom dziś istniejącym tabuli górniczej wedle nowych przepisów, to i za jednem i za drugiem oświadczyła się ankieta bez względu na treść kontraktu, lub na przestrzeń kopalń. Małą większością jednak ta druga część wniosku się utrzymała, bo kilku członków ankiety chciało wywołać postanowienie zmuszające małe kopalnie do zkonsolidowania się, i zwiększenia (przez spółki) pole działania, a to nawet pod groźbą utraty praw już nabytych, przynajmniej praw do exploatacyi.

Trudną kwestyę indemnizacyi gruntu właścicielowi wywłaszczonemu dla przedsiębiorstw nafty i wosku ziemnego, rozwiązano w sposób najbardziej dla właścicieli gruntów dogodny, bo oświadczono się za przyjęciem podwójnej ceny szacunkowej wartości za grunt faktycznie na cele górniczego przemysłu zajęty, a nawet za tem, że jeśli się to okaże w praktyce wykonalnem, przedsiębiorca odstępować ma na rzecz właściciela gruntu, na którego parceli szyb stoi, i produkt się wydobywa, 5% produkcyi brutto.

Co zaś do kwestyi opodatkowania nafty i cła, postanowiono prosić Wydział krajowy, aby poparł starania producentów w tym względzie w ministeryum.

Ankieta biorąc assumt z faktu zebrania się, wyraziła jako swoje życzenie i jako uznanie dla pracy już podjętej przez Wydział krajowy, prośbę, by wzięto inicyatywę w poszukiwaniach górniczych kraju, czy to kosztem państwa czy nawet kraju, by nieustawano w popieraniu geologicznych badań kraju, i ustalono przy Wydziale krajowym referenta górniczych spraw, któryby pracował dla dobra kraju przez statystyczne zestawianie wiadomości o przemyśle górniczym, opracowywanie mapy terenu naftowego i ułatwianie stosownej rady i pomocy przedsiębiorstwom krajowym.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 stycznia. *(Tel. pryw.)* Izba obradowała nad traktatem handlowo-cłowym z Węgrami. Wniosek mniejszości Grocholskiego o sprzedaży soli dla bydła nie dostał się jeszcze pod obrady.

Julian Czerkawski i Wereszczyński złożyli swe mandaty.

Krzeczunowicz zaproponował zwołanie klubu polskiego celem wzięcia pod obrady ustawy o opodatkowaniu nafty. Z powodu nieobecności wielu posłów polskich, klub nie mógł odbyć posiedzenia.

Wiedeń, 13 stycznia. *(Tel. pryw.)* Wobec zwycięskiego pochodu Rossyan *Wien. Abendpost* uważa rychłe zawarcie zawieszenia broni za rzecz pożądaną dla interesów samej Porty.

Gurko posuwa się ku Tatar-Bazardżykowi. Żywność i amunicyę dla armii rossyjskiej w Rumelii transportują już przez wąwóz Szyka.

Mukhtar basza ma otrzymać komendę w Rumelii.

Budapeszt, 13 stycznia. *(T. p.)* *P. Lloyd* donosi, że Arcyksiążę Rainer udaje się do Rzymu z własnoręcznym listem Cesarza do króla Humberta.

Praga, 13 stycznia. *(Tel. pryw.)* Z powodu nieporozumień z Riegerem, Skrejszowski ustąpić musiał z klubu staroczeskiego. Równocześnie uznano, że organ jego *Politik* nie jest już organem klubu.

Berlin, 13 stycznia. *(Tel. pr.)* Następca tronu udaje się z generałem Blumenthalem do Rzymu na pogrzeb króla Wiktora Emanuela.

Wiedeń, 12 stycznia. Izba deputowanych przyjęła art. 1-5 traktatu handlowo cłowego z Węgrami. Halwich interpelował w sprawie zarządzeń niemieckiego rządu, scieśniających obrót pograniczny surowego płótna. Minister handlu odpowiada, że uważając te zarządzenia za niezgodne z istniejącemi traktatami, wniósł zaraz dobitne przedstawienie i i w swoim czasie uwiadomi Izbę o rezultacie poczynionych kroków.

Wiedeń, 12 stycznia. Według *Wiener Abendp.* żałoba dworska po królu włoskim trwać będzie od 15 b. m. szesnaście dni. W pierwszych 10 dniach ma być gruba żałoba, potem mniejsza.

Wiedeń, 12 stycznia. Do *Pol.* telegrafują z Belgradu: W konwencyi o kapitulacyi Niżu zastrzegli sobie Serbowie wydanie wszystkich dział twierdzy, amunicyi i materyału wojennego. Żołnierze tureccy zostaną po złożeniu broni odprowadzeni po za terrytoryum operacyi serbskich i tam puszczeni będą na wolność. Oficerowie tureccy zatrzymają szpady.

Rzym, 12 stycznia. W obecności króla Humberta, ks. Amadeusza i wspaniałej świty, wojsko w Rzymie stojące składało przysięgę nowemu królowi. Wojsko wołało: Niech żyje Humbert król włoski! Ludność z aklamacyami odprowadziła króla do Kwirynału.

Turyńskie dzienniki żądają, aby zwłoki Wiktora Emanuela pochowano w rodzinnym grobowcu królewskim La Superga pod Turynem.

Wielkie tłumy ludności zwiedzały dziś zwłoki króla.

Wersal, 12 stycznia. W izbie minister robót publicznych przedłożył projekt o zakupieniu 2.615 kilometrów drugorzędnych kolei za cenę 500 milionów. Projekt uznano nagłym i odesłano go do komissyi budżetowej.

Konstantynopol, 12 stycznia Po otrzymaniu odpowiedzi rossyjskiej o podstawie pokoju wysłani zostaną delegaci de głównej kwatery rossyjskiej celem zawarcia stanowczego zawieszenia broni.

Dziś przybyła tu znaczna liczba wychodźców głównie z Filipopola.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 12 stycznia 1878, godz. 2 18 min. Losy kredytowe 160·—, Węg. akcye kredyt 207·—, Akcye anglo-austr. 97·—, Akcye banku Union 65·—, Akcye kolei Karola Ludwika 246·50, Akcye kolei północnej 197 90, Akcye kolei południowej 76·50, Akcye kolei Alföld 115·50, Akcye kolei Elżbiety 164·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 110·50 Akcye kolei Rudolfa 118·—, Akcye koleji Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 67·50, Galic. oblig. indemn. 86·50, Losy z r. 1864 137·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 105.50, Akcye banku obrotowego 78.—, Losy tureckie 14·—, Akcye kolei węg.-galic. 93·50, Akcye kolei państwowej 256·50, Akcye banku związkowego 72·50, Rubel papierowy 1·22¼, Węgierskie losy 77·—, Mark niem. 58·70. Usposobienie ciche.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.